

Sabina Bober

Prymasowska wizja przetrwania

Studia Prymasowskie 2, 139-163

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SABINA BOBER

PRYMASOWSKA WIZJA PRZETRWANIA

WPROWADZENIE

Prymas Stefan Wyszyński postrzegany jest niekiedy w historiografii i w opinii publicznej jako postać kojarzona z walką, nieustępliwością i brakiem skłonności do jakichkolwiek kompromisów. Nie jest to portret wierny i oddający charakterystyczne cechy tej osobowości. Jeszcze mniej trafne jest dopatrywanie się w niej cech władczych. Miał poczucie swej misji i godności, jaka wynikała ze sprawowanej funkcji, natomiast o władczości jego świadczyły raczej sama postać i styl występowania, nie zaś przekonanie o swej nieomylności.

Te spostrzeżenia, wynikające z bliższego zainteresowania sylwetką prymasa Wyszyńskiego, są tutaj na miejscu, pozwalają bowiem one lepiej zrozumieć koncepcję pasterzowania w trudnych czasach, przynoszących coraz to nowe wyzwania i pokusy. Kardynał Wyszyński, mimo że niejednokrotnie pomawiano go o brak realizmu z powodu dopuszczenia do Porozumienia z 1950 roku, dał tym właśnie aktem najlepszy dowód, iż nie chodzi mu o pokonanie kogokolwiek, nawet reżimu tak zawzięcie zwalczającego religię i Kościół, ale że jego zadaniem jest nie dopuścić do tego, by Kościół zmuszony był zaprzestać sprawowania swego posłannictwa. By tak się mogło stać, musiał przede wszystkim przetrwać.

KOŚCIÓŁ W RZECZYWISTOŚCI POWOJENNEJ

Stosunek władz PRL do Kościoła katolickiego ma swoją długą historię. Przybierał on różne formy w zależności od toczzonej polityki wewnątrzpaństwowej, między innymi większej bądź mniejszej zależności od Związku Radzieckiego¹. Ze względu na silne zaplecze Kościoła w postaci społeczeństwa w większości związanego z Kościołem, władze państwowe w okresie bezpośrednio powojennym starały się utrzymywać poprawne z nim stosunki. Zezwolono na naukę religii w szkołach, reaktywowano Katolicki Uniwersytet Lubelski. Bez większych

¹ D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na środkowym Nadodrzu 1945-1970*, Ząbki 2004, s. 8.

przeszkód mogły działać różne instytucje katolickie w tym Caritas². Równocześnie, coraz bardziej sprawny aparat przemocy, wspomagany przez NKWD, rozpoczął intensywne zwalczanie wrogów politycznych, do których zaliczano w pierwszym rządzie podziemie polityczne, a następnie także szeroko pojęty element obcy klasowo. Przy czym Kościół uważano za jedną z głównych sił wspierających wroga nowemu ustrojowi koła. Zaczęto więc zwalczać księży popierających siły antypaństwowe³. Jednak w programie władzy, która po krótkim okresie pozorowanej demokracji wielopartyjnej, co skończyło się w zasadzie po wyborach styczniowych w 1947 roku, stworzyła system monopartyjny z przybudówkami stronnictw satelickich, był w stosunku do Kościoła plan całkowitej jego eliminacji z życia społecznego i ateizacji społeczeństwa. Tym celem służyły działania represyjno-administracyjne, jak wprowadzenie cenzury, inwigilacja duchownych, aktywnych katolików, wytaczane im procesy i wyroki nieproporcjonalne do zarzucanych im wykroczeń. Na płaszczyźnie społecznej pozbawiono Kościół środków działania, co w głównej mierze polegało na zabozrze własności kościelnej w tym ziemi oraz takich instytucji jak Caritas, a wreszcie likwidacja wszystkich organizacji kościelnych⁴.

Nasilenie tych działań zbiegło się ze śmiercią kard. A. Hlonda, którego władze uważały za niebezpiecznego przeciwnika, ale z którym do pewnego stopnia się liczyły. Dlatego wiadomość o wyborze taktownego i młodego wówczas biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego komuniści przyjęli z ulgą. Niemniej już podczas ingresu doświadczył on afrontu, kiedy to władze wszelkimi sposobami próbowały zmniejszyć frekwencję na uroczystościach. Potwierdziły się obawy kard. A. Hlonda, że nastąpiły bardzo ciężkie czasy dla Kościoła. Taką świadomość miał też jego następca. Zasadniczą jego troską było ułożenie *modus vivendi* między państwem a Kościołem. Komuniści za wszelką cenę chcieli zepchnąć Kościół na margines życia publicznego. Pierwszą próbą konfrontacji prymasa Wyszyńskiego z władzami było oświadczenie ministra administracji publicznej, Władysława Wolskiego, ogłoszone 14 marca 1949 roku. Minister zaatakował hierarchię kościelną, która jego zdaniem, miała permanentnie nawoływać wiernych do buntu wobec władz państwowych. Imiennie, jako wrogów

² A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej 1945-1989*, t. 6, Poznań 1998, s. 58; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 188.

³ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 64-67.

⁴ Od momentu zjednoczeniowego PPR i PPS, Polska stała się państwem totalitarnym, w którym przewodnią rolę odgrywał Związek Radziecki. Por. Z. Zieliński, *Zasady polityki państwa wobec Kościoła w Polsce w latach 1944-1956*, w: Z. Zieliński (red.), *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956 wobec duchowieństwa katolickiego*, Lublin 2000, s. 8; L. Podchorodecki, *Historia najnowsza. Świat i Polska 1939-1999*, Warszawa 2000, s. 176-177.

Polski Ludowej wymienił biskupów Czesława Kaczmarka i Stanisława Adamskiego, którym zarzucił wysługiwanie się okupantowi niemieckiemu. Kardynał S. Wyszyński odpowiedział na zarzuty podczas kazania wygłoszonego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Bardzo stanowczo i w sposób niezwykle rzeczowy przeciwstawił się wywodom Wolskiego⁵.

Komuniści bardzo szybko zorientowali się, że Prymas jest twardym przeciwnikiem, za którym stoi cały Episkopat i rzesze wiernych. On sam zdawał sobie sprawę, że w rozmowach z rządem musi mieć prawny punkt zaczepienia. Po zerwaniu konkordatu przez rząd, Kościół przestał być osobą prawa publicznego. Musiał się jednak w jakiś sposób bronić. Tu należy szukać źródła Porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku. Zanim zostało ono podpisane Prymasa czekała ciężka batalia rozmów z władzami państwowymi, ale te skłonne były jedynie do prowadzenia działań w stylu wojny trojańskiej. Koniem trojańskim okazał się być Bolesław Piasecki. Postać niewątpliwie ciekawa, choć zarazem tajemnicza i mętna. W czasie okupacji walczył w podziemiu przeciwko Niemcom i Sowietom. Za co przez tych ostatnich po wojnie został skazany na śmierć, po czym ułaskawiony. W 1945 roku złożył na ręce sekretarza PPR Władysława Gomułki program swoich zasad światopoglądowych, w których uznał hegemonię bolszewików nad Polską. Na tej podstawie B. Piasecki dostał pozwolenie na założenie w listopadzie 1945 roku tygodnika „Dziś i Jutro”, a dwa lata później dziennika „Słowo Powszechne”. Z jego inicjatywy powstała też spółka PAX, która jako prywatne wydawnictwo w latach następnych rozwinęło ogromną działalność. Bolesław Piasecki był przekonany, że stając się orędownikiem przyjaźni polsko-radzieckiej może sobie pozwolić na manifestowanie światopoglądu chrześcijańskiego stając się niejako mediatorem między rządem a Episkopatem⁶. Tymczasem komuniści wyznaczyli mu rolę swoistego rozjemcy z zadaniem rozbijania Kościoła od wewnątrz.

Już od 1946 roku zwolennicy Piaseckiego ze środowiska „Dziś i Jutro” zaczęli naciskać na Episkopat, by ten podjął kroki pojednawcze w stosunku do rządu, a tym samym uznał istniejący system za właściwy. Podobne zabiegi wszczęto trzy lata później. Posłowie grupy „Dziś i Jutro” skierowali na ręce abp. S. Wyszyńskiego pismo, w którym przynagłali stronę kościelną do ułożenia poprawnych stosunków z państwem. Rzecz ciekawa, że siebie przedstawili jako gorliwych katolików, którym dobro Kościoła leży na sercu⁷. Prymas starał się nie doprowadzać do otwartej polemiki słownej z „postępowymi katolikami”.

⁵ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1, Londyn 1979, s. 334n.

⁶ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2005*, Radom 2003, s. 74.

⁷ *Tamże*, s. 74-76.

Nazwał ich jednak katolickimi odszczepieńcami społecznymi⁸. Miejsce katolików świeckich wskazał w kazaniu wygłoszonym w lutym 1950 roku w kościele Zbawiciela w Warszawie: „...Na zakończenie pragnę wyrazić swoje ubolewanie pod adresem pewnego odłamu prasy i skupionych przy niej ludzi, którzy nazywając się «katolikami postępowymi» niepokoją nas brakiem zmysłu katolickiego, niedouczeniem teologicznym, a dziś chcą odgrywać niezrozumiałą rolę nauczyciela i mentora biskupów. Katolików polskich ostrzegamy przed głoszonym w tej prasie pomieszaniem pojęć, zwłaszcza w dziedzinie moralnej i społecznej, przed błędną oceną stanowiska Ojca Świętego płynącą z tych pism, których za katolickie uznać nie możemy...”⁹.

Prymas, wypowiadając te słowa miał na myśli B. Piaseckiego i jego czasopisma. Oficjalne wykazanie błędów, zarówno w doktrynie religijnej, jak i społeczno-politycznej PAX-u, wskazując na jego szkodliwą dla Kościoła działalność prasową, wykazał w 1952 roku w liście do B. Piaseckiego Sekretarz Konferencji Episkopatu bp Zygmunt Choromański. Kategorycznie stwierdził, że takiego typu czasopisma nie mogą zaliczać się do katolickich. Zatem Prymas bardzo jasno określił swój stosunek wobec ludzi, którzy na własną rękę chcieli ratować Kościół. Nie mogło być mowy o tym, aby „Dziś i Jutro” czy „Słowo Powszechne”, mające swój propagandowy udział w likwidacji chociażby Caritasu, mogły dyktować Prymasowi dalszą linię postępowania w stosunku do rządu. Kiedy władze dostrzegły, że osoba B. Piaseckiego jest przez Prymasa lekceważona, postanowiono uderzyć w Kościół jego własnym orężem – kapłanami. W 1949 roku powołano Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Ruch księży patriotów skupiał w swoich szeregach duchownych, którzy chcieli robić karierę, byli skłóceni z biskupem, bądź zwabiono ich drogą szantażu. Księża, których zdobywano taką metodą nie mogli być dla władz partnerami na dłuższą metę¹⁰.

Naszkiecowane tutaj stanowiska tzw. postępowych katolików pokazują, z jak wielkimi problemami musiał zmagać się Prymas, przyjmując osobistą odpowiedzialność za losy polskiego Kościoła. Tym bardziej, że władze czyniły z niego w oczach społeczeństwa sługusa Zachodu, podobnie jak przedstawiano Piusa XII, słusznie zresztą wskazując na całkowite podporządkowanie się jemu Prymasa. Arcybiskup S. Wyszyński na odcinku relacji z władzami i nowym porządkiem społeczno-politycznym wykazał się niezwykłą rozważą. Nie dał się zwieść środowisku reprezentowanemu przez B. Piaseckiego, za którym stały władze komunistyczne.

⁸ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 1 (1949-1953), Warszawa 1991, s. 48.

⁹ *Tamże*, s. 79-80.

¹⁰ S. Bober, *Persona non grata. Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL*, Lublin 2005, s. 80.

DROGA DO POROZUMIENIA

Władze partyjno-rządowe szukały coraz to nowych sposobów uprzykrzania życia Prymasowi. Od sierpnia 1949 do stycznia 1950 roku, komuniści zajęli szpitale prowadzone przez siostry zakonne. Odmówiono Kościołowi prawa do przeprowadzania kwesty w miejscach publicznych. Ustanowiono obowiązek prowadzenia księgi rozrachunkowej, aby mieć wgląd w budżet kapłanów. Nałożony został bardzo wysoki podatek gruntowy. Zarekwirowano księgi metrykalne. Usunięto kapelanów ze szpitali i więzień. W styczniu 1950 roku władze przejęły kościelną organizację charytatywną Caritas, wprowadzając w jej szeregi świeckich obywateli i księży patriotów. Aby odwrócić społeczeństwo od Kościoła rozpoczęto masową akcją propagandową. W prasie ukazywały się artykuły, których autorzy przedstawiali rzekome nadużycia w Caritasie. Wydarzeniom tym towarzyszył terror ze strony władzy państwowej¹¹. 28 stycznia 1950 roku kard. Adam Sapieha zwołał do Krakowa nadzwyczajne zebranie Komisji Charytatywnej Episkopatu z udziałem prymasa Wyszyńskiego. Komisja opracowała wytyczne na najbliższą Konferencję Episkopatu odnośnie do Caritasu. Konferencja Episkopatu podjęła 30 stycznia konkretne kierunki działań. Uznała zabór Caritasu za bezpodstawny i rozwiązała organizację kościelną pod tą nazwą. Został przygotowany list na tę okoliczność, który miał być odczytany we wszystkich kościołach. Władzom zależało na niedopuszczeniu listu do publicznej wiadomości. Funkcjonariusze UB odwodzili księży od jego odczytywania z ambon. Wielu zastraszonych podporządkowywało się ich decyzji¹².

Swoje stanowisko wobec zaistniałej sytuacji określił Prymas w liście z 16 lutego 1950 roku skierowanym do prezydenta Bolesława Bieruta. Zarzucił władzy niszczenie Kościoła i ludzi świeckich z nim związanych. Zapewnił, że księża nigdy nie szkodzili Polsce, a wręcz przeciwnie, w czasie ostatniej wojny przelewali za nią krew. Podkreślił przy tym, że prezydent nie może liczyć na to, aby księża podporządkowali się władzy rządowej i występowali przeciwko swoim ordynariuszom. Jakkolwiek list został wysłany w imieniu Episkopatu, jego kształt nadał sam abp S. Wyszyński. Konsultował się przy tym ze swoimi doradcami. Co prawda mógł ich poprosić, aby się pod nim podpisali, ale tego nie uczynił. Udał się do Krakowa, prosząc kard. A. Sapiehę, którego autorytet był w pewnym sensie nietykalny nawet dla komunistów, aby ten również podpisał wspomniany list. Był to bardzo zręczny manewr Prymasa, pokazał bowiem jedność członków Episkopatu. Najstarszy i najmłodszy z hierarchów myśleli tymi samymi kategoriami. Stwierdzenie, że to właśnie prezydent odpowiada wobec

¹¹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 101-104.

¹² D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945-1950*, Lublin 2000, s. 219n.

Boga i historii za walkę z Kościołem było niezwykle istotne. Tego władza lekceważyć nie mogła, choć w kategoriach moralnych ten rodzaj odpowiedzialności był dla komunisty bez znaczenia. Chodziło jednak o zachowanie pozorów. Dlatego też władze coraz bardziej szły w kierunku wypracowania jakiejś wspólnej drogi porozumienia z Kościołem, na której byłoby możliwe zarazem jego zwalczanie, jak i stwarzanie pozornych aktów dobrej woli. Podobno również Stalin nakłaniał B. Bieruta do porozumienia z Kościołem. 26 lipca 1949 roku W. Wolski w rozmowie z bp. Z. Choromańskim zapowiedział, że rząd mógłby podjąć rozmowy w celu uregulowania wzajemnych stosunków. Tak się składało, że Prymas również szukał dróg porozumienia. Był przekonany, że Polacy mogą dojść do porozumienia, nawet jeśli reprezentują inny światopogląd. Zatem można sądzić, że zarówno B. Bierutowi, jak i S. Wyszyńskiemu zależało na pokojowym współistnieniu między państwem a Kościołem¹³. Nie można jednak zapominać, że długofalowym celem komunistów było zniszczenie Kościoła.

Obie strony rozpoczęły przygotowania do zawarcia Porozumienia. Stronę episkopatu reprezentowali: biskupi Z. Choromański, Tadeusz Zakrzewski, Michał Klepacz. Ze strony rządowej uczestniczyli: minister administracji publicznej – W. Wolski, Antoni Piwowarczyk, wiceminister obrony narodowej, gen. Edward Ochab, sekretarz KC PZPR, odpowiedzialny za sprawy Kościoła – Franciszek Mazur. W lipcu 1949 roku doszło do utworzenia Komisji Mieszanej. W jej skład weszli wyżej wymienieni, oprócz A. Piwowarczyka¹⁴. Porozumienie zostało podpisane 14 kwietnia 1950 roku. Kościół otrzymał wolność religijną, prawo do zakładania stowarzyszeń, posiadania prasy katolickiej. Religia miała pozostać w szkołach. Biskupi mogli bez przeszkód kontaktować się ze Stolicą Apostolską. W zamian za to Kościół miał wspierać kolektywizację wsi, wyrzec się poparcia dla podziemia i piętnować tych duchownych, którzy w dalszym ciągu opowiadali się po jego stronie. Miał również doprowadzić do uregulowania organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Z punktu widzenia interesów Kościoła Porozumienie nie było tak korzystne, jak dla państwa. Kardynał Domenico Tardini twierdził nawet, że Kościół poszedł na zbyt wielkie ustępstwa¹⁵.

¹³ Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1, s. 364.

¹⁴ Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 90.

¹⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006, s. 55-56. Kościół wezwany został do poszanowania prawa i władzy państwowej. Episkopat będzie się przeciwstawiał antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom kleru niemieckiego. Papież jest tylko autorytetem dla duchownych. W innych sprawach Episkopat kierować się będzie polską racją stanu. Ponadto Episkopat nie będzie się przeciwstawiać rozbudowie spółdzielczości na wsi. Kościół potępi wszystkie wystąpienia antypaństwowe w tym zbrojne podziemie. Państwo natomiast zobo-

Ksiądz Prymas żywił nadzieję, że rząd dotrzyma choć części postanowień. Wiedział, że na tamten czas była to jedyna droga, jaką on mógł pójść. W *Zapiskach więziennych* zanotował, że bierze całą odpowiedzialność za Porozumienie. Wskazał siebie jako głównego pomysłodawcę¹⁶. Czym zatem kierował się Prymas idąc na swojego rodzaju ugodę z komunistami? Wynikało to raczej z sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół w rzeczywistości powojennej. Straty materialne i osobowe poniesione w czasie obu okupacji były ogromne. Komuniści pomnożyli te straty przez grabież mienia kościelnego, aresztowanie niewygodnych duchownych. Prymasowi Wyszyńskiemu nie chodziło o zastępowanie konkordatu, ale o *modus vivendi*, który pozwoliłby Kościołowi przetrwać, a przynajmniej nabrać trochę oddechu dla odparcia kolejnych uderzeń ze strony władz państwowych. Episkopat, po zerwaniu konkordatu pozbawiony podstawy prawnej działania, zyskał przez Porozumienie możliwość negocjacji, czego wcześniej był pozbawiony¹⁷. Jak wynika z zapisków bp. Z. Choromańskiego, Kościołowi groziło natychmiastowe przejęcie wszystkich budynków zgromadzeń zakonnych, połączone z aresztowaniem zakonników. Władze były już wówczas gotowe do wprowadzenia dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych. Przygotowano ponadto materiały operacyjne, które miały posłużyć do aresztowania wielu księży, w tym między innymi bp. Stanisława Adamskiego. Tak się jednak nie stało, przygotowywanych restrykcji nie wprowadzono w życie. Mimo że proces wyniszczania Kościoła nie został zatrzymany, to jednak nieco go wyhamowano. Prymas, doprowadzając do umowy z komunistami, wybrał mniejsze zło¹⁸.

Rząd swych zobowiązań podjętych w Porozumieniu nigdy nie wypełnił, czego można było się spodziewać. Zaraz po jego podpisaniu powołał Urząd do Spraw Wyznań, na czele którego stanął Antoni Bida. Dotkliwy dla Kościoła 4 punkt Porozumienia mówił o objęciu kurateli nad seminariami i szkołami katolickimi. Pierwszą próbą egzekwowania owego *modus vivendi* od strony kościelnej było żądanie poparcia tzw. *Apelu Sztokholmskiego*¹⁹. Episkopat Polski

wiązało się do nieograniczania obecnego stanu nauki religii w szkołach. Zapewnienie funkcjonowania KUL. Kościół otrzymał gwarancję prowadzenia działalności dobroczynnej. Wróć kapelani do szpitali i zakładów karnych. Do tego dołączono czteropunktowy protokół: Episkopat umożliwi duchownym działalność w Caritasie. Odnośnie do dóbr martwej ręki to fundusz kościelny będzie przekazywał odpowiednie sumy do dyspozycji ordynariuszy diecezji. Władze natomiast zobowiązały się do zwalniania alumnów ze służby wojskowej.

¹⁶ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 20.

¹⁷ Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 91-93.

¹⁸ Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 108-109.

¹⁹ B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, Rzym 1982, s. 86-87. *Apel Sztokholmski* stanowił ważny element światowej propagandy komunistycznej. Był to dokument w postaci apelu pokojowego, sugerujący, że światu grozi wojna, do której przygotowują się państwa zachodnie a w szczególności

w oświadczeniu z 22 czerwca 1950 roku pozostawił księżom w tej sprawie wolną rękę. Apelu nie podpisał jednak sam prymas Wyszyński. W ślad za nim poszła niewielka grupa księży. Ponad 86% duchownych podpisało przedłożony dokument. Mimo to władze państwowe uznały to za afront przeciwko nim i rozpoczęły wzmożony atak na duchowieństwo²⁰. Od czerwca 1950 roku zdarzały się masowe aresztowania duchownych „nieprzychylnych” partii. Zatrzymano przeora Jasnej Góry. Pod zarzutem współpracy z „bandytami” zlikwidowano klasztor ojców bernardynów w Radecznicy. Mnożyły się nagłaśniane w prasie procesy pokazowe księży²¹. W styczniu 1950 roku, zatem jeszcze przed podpisaniem Porozumienia, władze aresztowały biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Torturowany przyznał się do wszystkich stawianych mu zarzutów. Nie pomogły interwencje Prymasa²². Aresztowano także rektora KUL, ks. Antoniego Słomkowskiego, który nie zgodził się na funkcjonowanie na uczelni ZMP²³.

Kolejnym aktem bezprawia skierowanym w Kościół było usunięcie w styczniu 1951 roku administratorów apostolskich ustanowionych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Zastąpili ich kandydaci wskazani przez rząd. Był to bardzo niebezpieczny sygnał dla Prymasa, gdyż okazało się, że władze mogły bez przeszkód ingerować w sprawy personalne. Natychmiast w liście do B. Bieruta zaprotestował Prymas i kard. A. Sapięha. List pozostał bez odpowiedzi. Natomiast Prymas spotkał się z prezydentem osobiście. Bolesław Bierut wyjaśnił, że fakt powstania dwóch państw niemieckich zmienił układ sił w Europie Centralnej. Rząd NRD uznał zachodnią granicę Polski, zatem rząd polski nie mógł dopuścić, aby rewizjonistyczne i szowinistyczne koła wywodzące się z RFN wykorzysta-

ści Stany Zjednoczone. Wojna ta miała być rzekomo wymierzona przeciwko wszystkim państwom komunistycznym. Jedyłą siłą, która mogła się jej oprzeć był oczywiście wszechpotężny Związek Radziecki. Apel drukowany we wszystkich państwach świata, wzywał ludzi chcących pokoju o zjednoczenie się ze Związkiem Radzieckim. Nad jego realizacją czuwały specjalne jednostki partyjne w zakładach pracy, szkołach i szpitalach. Władzy chodziło o poparcie duchowieństwa. Za niepodpisanie apelu usuwano katechetów ze szkół, wyrzucano z domów zakonnych zakonnice. Ci duchowni, którzy odmówili podpisania narażani byli na szykany ze strony władz.

²⁰ Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 94-95.

²¹ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu 1953-1958*, Warszawa 2000, s. 15; Por. L. Pietrzak, *Prześladowania duchowieństwa katolickiego na przykładzie działań organów bezpieczeństwa wobec klasztoru ojców Bernardynów w Radecznicy*, w: Z. Zieliński (red.), *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie...*, s. 81-95.

²² Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 63-65. Na temat procesu bp. Kaczmarka pisał: J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895-1963*, Kielce 1991.

²³ G. Karolewicz, *Represje wobec społeczności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1944-1956*, w: Zieliński (red.), *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie...*, s. 53-54.

wały tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Argumenty te nie mogły nikogo przekonać, o co zresztą B. Bierutowi wcale nie chodziło. Można przypuścić raczej, że chciał on unaocznić Prymasowi, iż każdy, nawet najprymitywniejszy pozór można wykorzystać dla szkodenia Kościołowi. Prymas z kolei zarzucił rządowi permanentne atakowanie Episkopatu, także przy użyciu zachodnich mediów. Porozumienie, jak stwierdzał Prymas, było ze strony kościelnej przestrzegane, czego nie można powiedzieć o stronie rządowej. Kardynał zapowiedział, że w niedługim czasie uda się do papieża, aby ten ustanowił na stałe biskupów na Ziemiach Zachodnich. Po tym spotkaniu przed Prymasem stanął bardzo trudny problem. Zastanawiał się czy udzielić jurysdykcji ustanowionym przez władze administratorom, czy też nie? Nieudzielenie takich uprawnień mogłoby zachwiać zaufaniem tamtejszej ludności do władzy kościelnej, do czego nie można było dopuścić. Mogła także zostać zachwiana jedność Kościoła. Prymas nie mógł tak ważnej decyzji podejmować samodzielnie. Po rozmowie, m.in. z kard. A. Sapielą, udzielił jurysdykcji nowym rządcom, mianując ich swoimi wikariuszami generalnymi²⁴.

Wizyta Prymasa i bp. Michała Klepacza od 4 kwietnia do 1 maja 1951 roku w Watykanie była niewątpliwym sukcesem. Papież chętnie słuchał o zmaganiach polskiego Kościoła z rządem, przyznając słuszność decyzjom podjętym przez kard. A. Hlonda i prymasa Wyszyńskiego. Chodziło tutaj niewątpliwie o zawarte Porozumienie, które papież wcześniej poddawał pewnej krytyce. Wielkim sukcesem była nominacja biskupów tytularnych na Ziemiach Zachodnich. O tym wydarzeniu poinformował osobiście Prymas prezydenta. Bolesław Bierut uznał je za krok naprzód, jednocześnie krytykując proniemieckie nastawienie papieża. Prymas Wyszyński tłumaczył, że nagonka prasowa na Ojca Świętego jest nie na miejscu, gdyż uznaje on prawo narodu polskiego do Ziem Zachodnich, czego dowodem były właśnie wspomniane nominacje biskupie. Drugim problemem, jaki poruszył Prymas, był proces wolbromski, skierowany przeciwko AK. Wśród oskarżonych znaleźli się dwaj księża. Sąd skazał ich na dożywocie. Prasa reżimowa oskarżyła Prymasa i Episkopat, że nie potępili wrogiego państwu podziemia. Wydaje się, że Prymas przekonał B. Bieruta, tłumacząc mu, że nigdy nie dawał zgody księżom na wstępowanie do świeckich organizacji. Prezydent zapewnił, że rząd będzie się trzymał postanowień z 14 kwietnia 1950 roku²⁵. Zapewnienie to było jednak tylko werbalne. Władze nie chciały, bądź nie mogły, ze względu na naciski ze strony Sowietów, podjąć realizacji postanowień Porozumienia.

²⁴ Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1, s. 377n.

²⁵ Tamże, s. 442-443.

NON POSSUMUS I ARESZTOWANIE PRYMASA

Prymas w okresie stalinowskim był jedną z niewielu osób, która miała odwagę bronić praworządności w kraju. Filary polskiego intelektu, bały się wyrazić swoje poglądy, bądź też wyjeżdżały z kraju, nie mogąc znieść prześladowania. Ci, którym zależało na ocaleniu choć odrobiny godności własnej, publikowali na miarę sytuacji m.in. w „Tygodniku Powszechnym”. Stanie na straży przestrzegania praw obywatelskich wymagało od Księdza Prymasa stałej gotowości podejmowania trudnych rozmów z władzami. Tak też było, kiedy rozpoczęto przygotowania do ogłoszenia nowej konstytucji w styczniu 1952 roku. Prymas złożył prezydentowi postulaty odnoszące się do projektu konstytucji. Domagał się dla Kościoła charakteru osoby prawa publicznego, nieskrępowanej działalności duszpasterskiej i katechetycznej, prawa do prowadzenia seminariów duchownych, nauczania religii w szkołach, własności prywatnej, akcji charytatywnych itd. Konstytucja ogłoszona w rocznicę Manifestu PKWN, 22 lipca 1952 roku nie uwzględniła żadnego z tych postulatów. Dała natomiast władzy państwowej niczym nie skrępowane uprawnienia do rządzenia na zasadzie władzy absolutnej. Nasiliła się akcja usuwania religii ze szkół. Jedną z form jej likwidacji było obejmowanie nad szkołami patronatu przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD). Wobec rodziców, którzy domagali się przywrócenia katechezy w szkole stosowano różnego rodzaju szykany. W obronie nauki religii stanął Prymas, który w kazaniach i odezwach przestrzegał zarówno rodziców, jak i dzieci przed świeckim modelem wychowania.

Prymas zdawał sobie sprawę, że następuje apogeum ataku na Kościół. Niemniej stał konsekwentnie na stanowisku przestrzegania Porozumienia, dlatego też unikał wszelkich gestów, które mogłyby uchodzić za atakowanie władzy na forum publicznym. Nie przystał na propozycję bp. S. Adamskiego, który namawiał do zorganizowania ogólnopolskiej akcji modlitwy w intencji „aby Polska pozostała katolicka”. Prymas Wyszyński odrzucił ten projekt, obawiając się, że jego realizacja doprowadziłaby do dalszego zaostrzenia polityki władz wobec Kościoła²⁶. Prymas mógł także zaapelować do wiernych, aby zbojkotowali październikowe wybory. Z pewnością osiągnąłby swój cel. Tego jednak nie zrobił, dla dobra polskiego Kościoła. Jako głowa Episkopatu, musiał także zapanować nad biskupami, którzy gotowi byli żywiej reagować na nieustanne ataki władz państwowych. Arcybiskup S. Wyszyński podzielał ich zdanie, ale twierdził, że w tak trudnym dla Kościoła czasie nie mogą dać się sprowokować komunistom, oni bowiem tylko na to czekali. Nie oznaczało to, że Kościół miał być bierny. Doradzał biskupom, aby starali się być bliżej wiernych i umacniali ich wiarę,

²⁶ Dudek, *Gryz, Komuniści i Kościół...*, s. 77.

wykorzystywali wszelkie możliwości, aby uczyć dzieci religii. Tylko w ten sposób mogli walczyć z antykościelną polityką rządu²⁷.

Wypadki, które bezpośrednio po sobie następowały nie były dziełem przypadku. Władze rządowe, szukały coraz to nowych sposobów podporządkowania sobie Kościoła, a tym samym osłabienia autorytetu Prymasa. Odezwa do wiernych biskupa katowickiego S. Adamskiego, wzywająca wiernych do zbierania podpisów o przywróceniu religii do szkół, spowodowała wydalenie go na pięć lat z diecezji. Jego los podzielili biskupi Herbert Bednorz i Juliusz Bieniek. Na to ostro zaprotestował Prymas, twierdząc, że usunięcie biskupa z diecezji leży w gestii papieża. Na takie *dictum* władze wysunęły czołowego „patriotę”, ks. Filipa Bednorza, brata usuniętego sufragana jako kandydata na rządcę diecezji. Zaraz po swym wyborze dał on wszystkim do zrozumienia, że nie będzie lojalny w stosunku do Prymasa. Mimo to otrzymał od niego dekret kanoniczny. Było to konieczne, gdyż abp S. Wyszyński zapobiegł w ten sposób schizmie, która wisiała nad polskim Kościołem.

Minister Antoni Bida starał się wykorzystać zajścia katowickie w celu sformułowania zarzutu pod adresem całego Episkopatu. Zarzucił Prymasowi łamanie Porozumienia. Był to chwyt dobrze przemyślany, rządowi bowiem ciążyło Porozumienie z 1950 roku. Prymas bardzo zręcznie odparł zarzuty, jakoby księża działali na szkodę kraju. List skierowany do prezydenta podpisali wszyscy biskupi, w tym administratorzy apostolscy. Apelowali ponadto, o poszanowanie dla Porozumienia, gdyż ono jest gwarantem pokoju w Polsce. Niezadowoleni z przebiegu sprawy komuniści, wysuwali coraz to nowe zarzuty pod adresem Kościoła. W połowie listopada 1952 roku aresztowano 5 księży pracujących w Kurii Krakowskiej. Oskarżono ich m.in. o szpiegostwo i handel dziełami sztuki. Podobny los podzielił abp Eugeniusz Baziak i bp Stanisław Rospond. Episkopat odciął się od wszelkich zarzutów skierowanych pod adresem krakowskich księży. Wikariuszem kapitulnym archidiecezji krakowskiej został sufragan sandomierski, bp Franciszek Jop.

Dla władz taki obrót sprawy był mało komfortowy. Mimo ataków prasy reżimowej, autorytet Prymasa jednak nie gasnął. Został wręcz wzmocniony mianowaniem go przez papieża Piusa XII kardynałem. „Trybuna Ludu” 8 XII podała, że był to wyraz uznania Watykanu dla szkodliwych poczynań Episkopatu wobec państwa. Jak można było się spodziewać, Prymas paszportu po odbiór insygniów tej godności nie otrzymał. Nie wpłynęło to na postawę kard. S. Wyszyńskiego, działającego nadal w kierunku utrzymania Porozumienia, był to bowiem jedyny prawny punkt zaczepienia, na który mógł się powoływać, broniąc egzy-

²⁷ Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1, s. 479.

stencji polskiego Kościoła. 14 i 29 stycznia 1953 roku doszło do kolejnej rozmowy z wicemarszałkiem sejmu, Franciszkiem Mazurem. Kardynał mówił na temat zniekształconego obrazu Kościoła, jaki przedstawiają społeczeństwu władze państwowe. Kościół w tradycji polskiej występował jako siła państwowotwórcza i mógł nadal nią być, byle tylko rządzący kierowali się zdrowym rozsądkiem. Kościół nie mógł wyzbyć się wpływu na społeczeństwo, darzące go zaufaniem i oczekujące od niego wsparcia. Co do kwestii personalnych, to prawo weta mógł rząd stosować tylko w uzasadnionych przypadkach. Ostro skrytykował proces krakowski, jako sfingowany. Rozmowa z F. Mazurem świadczyła, że prymas Wyszyński miał jeszcze nadzieję na dogadanie się z rządem.

Tymczasem komuniści zmobilizowali księży patriotów do wystosowania protestu przeciwko działaniom Episkopatu na szkodę państwa i domagali się zaprzestania prześladowania tzw. księży postępowych. 9 lutego 1953 roku biskupi wydali odezwę do duchowieństwa, aby nie mieszało się do polityki i stało na straży przestrzegania Porozumienia. Tego samego dnia władze ogłosiły dekret Rady Państwa o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Tym samym Kościół został pozbawiony swej autonomii i uzależniony w istotnej sprawie powierzania misji duszpasterskiej księżom od władz państwowych. Państwo mogło bez przeszkód ingerować w obsadę personalną wszystkich stanowisk kościelnych. Po wydaniu dekretu przewodniczący Wojewódzkich Rad Narodowych wzywali poszczególnych biskupów w celu zapoznania ich z nowym dokumentem. Sugerowali przy tym zmiany personalne w diecezjach. Wzywano również duchownych do złożenia przysięgi na wierność PRL. Temu towarzyszyły groźby. Zastraszeni księża przeważnie poddawali się żądaniu władz²⁸. Takiego „upaństwowienia” Prymas w żaden sposób nie mógł zaakceptować. Nie odpowiedział od razu, musiał bowiem mieć czas na konsultacje z biskupami. Reakcją Episkopatu na omawiany dokument był memoriał z 8 maja tegoż roku skierowany do B. Bieruta. Zawarto w nim podsumowanie dotychczasowych relacji między państwem a Kościołem. Biskupi pisali o usuwaniu religii ze szkół, zmuszaniu księży do wstępowania do ruchu księży patriotów, niszczeniu prasy i wydawnictw katolickich. W podsumowaniu dokumentu stwierdzili: „Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko kościelne, skądinąd wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej kłątwy... Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nie można *Non possumus*”²⁹.

²⁸ Żaryn, *Kościół w Polsce...*, s. 17-18; por. Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 82; por. J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu 1948-1965*, w: Kawecki, Kowalczyk i inni (red.), *Spoleczeństwo – Państwo – Kościół...*, s. 19.

²⁹ Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 84.

Nie ulega wątpliwości, że memoriał wyrażał stanowisko Prymasa. Po raz pierwszy zarówno on sam, jak i Episkopat wskazali na granicę ustępliwości. Jeżeli by się zgodzili na dalszą ingerencję władz, wówczas nastąpiłoby upaństwowienie Kościoła. Memoriał z 8 maja właściwie nie zaskoczył władz. Jego treść jednak odbiegała od poprzednich pojednawczych na ogół enuncjacji. *Non possumus* było bardzo jednoznaczne i nie dawało władzom najmniejszych nadziei na „zmiękczenie” kardynała. Obronę stanowiska Episkopatu podjął Prymas 4 czerwca podczas kazania w kościele Świętej Anny w Warszawie. Powiedział bardzo dobitnie, że próby uzależnienia księży od władzy państwowej, są zamachem na wolność „... biskup musi bronić i bronić będzie – nawet do oddania własnej krwi – wolności kapłaństwa Chrystusowego, bo ta obrona oznacza obronę wolności waszego sumienia, bo ta obrona oznacza zarazem obronę głębin kultury ducha...”³⁰. Treść kazania uświadomiła polskiemu rządowi niebezpieczeństwo grożące mu ze strony upartego hierarchy. Podjęto się wówczas ostatniej próby jego „zmiękczenia”. We wrześniu osądzono na 12 lat więzienia bp. Cz. Kaczmarka. Bolesław Piasecki podjął się misji nakłonienia kard. S. Wyszyńskiego do wydania oświadczenia potępiającego skazanego. Prymas jednak 24 września wystosował list do Rady Ministrów, protestując przeciwko nieludzkemu traktowaniu biskupa kieleckiego oraz ciągłej napaści skierowanej na Watykan i Episkopat. Władze doszły wówczas do wniosku, że prymas Wyszyński jest zbyt groźnym przeciwnikiem, aby mógł nadal sprawować pieczę na Kościele. Wzięto pod uwagę ewentualne aresztowanie. W rządzie nie było co do tego jednoznacznego przekonania. Edward Ochab nie widział podstaw do internowania. Z oceny Konstantego Łubieńskiego, członka PAX-u, wynikało, że Prymas jest jedyną osobą w Episkopacie, z którą można było rozmawiać. Pytanie, czy rządowi zależało na tych rozmowach? Wydaje się, że były one kłopotliwe ze względu na jednoznaczne stanowisko głowy polskiego Kościoła³¹.

25 września 1953 roku, w późnych godzinach nocnych Prymas został aresztowany i przewieziony do Rywałdu, a następnie do Stoczka koło Lidzbarka Warmińskiego. Kolejne miejsca jego internowania to: Prudnik Śląski i Komańcza³². Następnego dnia po aresztowaniu Prymasa zebrał się Episkopat w celu wybrania nowego przewodniczącego. Wysunięto kandydaturę abp. Walentego Dymka. Na jego wybór nie zgodziły się władze państwowe. Przewodniczącym

³⁰ Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. 1 (1949-1953), s. 226.

³¹ D. Gabrel, *Sprawa uwięzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie”, 2004, t. 142, z. 1(569), s. 14; H. Pająk, S. Żochowski, *Rządy zbirów 1940...*, s. 231; J. Żaryn, *Bilans pierwszego pięciolecia. Internowany prymas o relacjach państwo-Kościół w latach 1948-1953*, „Ateneum Kapłańskie”, 2004, t. 142, z. 1(569), s. 22-32.

³² S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 1995, s. 9-10.

został znany ze skłonności do ustępstw bp Michał Klepacz. W swoich ustępstwach Episkopat poszedł dalej niż wypadało. W ogłoszonym 28 września komunikacie w pewnym sensie poparł politykę władz względem Kościoła. Deklaracja ta stanowiła aprobatę, nie tylko procesu bp. Cz. Kaczmarka, ale również pogodzenie się z aresztowaniem Prymasa. Dopelnieniem oświadczenia było ślubowanie na wierność PRL, złożone przez członków Episkopatu 17 grudnia 1953 roku³³. Komunikat nakazano przeczytać we wszystkich kościołach. Spośród rządców diecezji i administratur apostolskich jedynie ks. Wojciech Zink, wikariusz kapitulny w Olsztynie nie zgodził się na odczytanie komunikatu. Kilka dni później został aresztowany i umieszczony w więzieniu gdzie przebywał 16 miesięcy³⁴.

W Rywałdzie kard. S. Wyszyński rozpoczął życie więźnia. Nie wiedział dlaczego został aresztowany. Domagał się przedstawienia konkretnych zarzutów pod jego adresem. Wierzył, że można pokojowo załatwić wszystkie sprawy. Był daleki od wchodzenia w otwartą wojnę z komunistami. Polski Kościół zbyt wiele wycierpiał podczas ostatniej wojny, by można było narażać pozostałych księży. Po aresztowaniu Prymasa władze przystąpiły do kolejnej ofensywy. W sierpniu 1954 roku, zlikwidowano większość żeńskich domów zakonnych na Ziemiach Zachodnich. W tym samym miesiącu usunięto wydziały teologiczne z Uniwersytetów Jagiellońskiego i Warszawskiego. Została powołana Akademia Teologii Katolickiej. Wykłady na uczelni podjęli księża przeważnie związani z PAX-em³⁵. Zamknięto wszystkie bursy i internaty prowadzone przez siostry zakonne. W maju 1955 roku, podwyższono po raz kolejny podatek od nieruchomości. Wprowadzono też nowy od środków transportowych. W latach 1953-1954 zlikwidowano naukę religii w szkołach zawodowych i liceach pedagogicznych³⁶.

Kłęska prymasowskiej koncepcji współistnienia Kościoła z reżimem komunistycznym była pozorna. W okresie tu omówionym abp S. Wyszyński postawił wyłącznie na przetrwanie Kościoła, a to oznaczało nieuszczerplenie jego agend religijnych. Stanowcze trwanie na takich pozycjach możliwe było jedynie dzięki całkowitemu zdystansowaniu się Prymasa w stosunku do polityki, czego Porozumienie jest oczywistym dowodem. Kościół nie odnosił w tym czasie spektakularnych zwycięstw, raczej doświadczał klęsk w postaci rozbijania jego struktur organizacyjnych. Natomiast potrafił zachować w stanie nienaruszonym,

³³ P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1 (1945-1959), Poznań 1994, s. 446.

³⁴ Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 148n.

³⁵ L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944-1956*, Lublin 2002, s. 264.

³⁶ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 37; por. Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 95-96.

a nawet rozwinąć życie religijne. W tym streszcza się pojęcie „przetrwania”. Jego znaczenie dokumentują czasy, które miały nadejść po stalinowskiej „dyktaturze proletariatu”.

CZAS POZORNEJ ODNOWY

Stosowanie drastycznych metod działania, nie przyniosło państwu zamierzonego efektu, a mianowicie przejęcia całkowitej kontroli nad Kościołem w Polsce. W zmienionych warunkach politycznych nie rezygnowano z głównego celu swej polityki względem Kościoła i religii. Zaczęto jednak atakować innymi sposobami i metodami. Chcąc utrzymać władzę w kraju, komuniści musieli „wyjść” do ludu, który zaczął domagać się dla siebie poprawy warunków bytowych. Potrzebowali do tego autorytetu Kościoła, a w szczególności Prymasa, który mógł zastopować zapędy rozżalonego tłumu.

Tak więc procesu destalinizacji nie można było już zatrzymać. Po śmierci czołowego ideologa socjalizmu – J. Stalina następowała odwilż w bloku państw wschodnich. W Polsce na przełomie kwietnia i maja 1956 roku sejm uchwalił amnestię, która do początku czerwca objęła 28 tys. więźniów. Władze partyjne były przekonane, że panują nad wydarzeniami w kraju. Tymczasem w kwietniu i maju 1956 roku, załoga zakładów Cegielskiego zażądała obniżenia norm produkcyjnych, podwyżek płac i zmniejszenia opodatkowania. Wysuwane postulaty nie zostały spełnione³⁷. Nad krajem wisiała groźba strajku powszechnego. W miarę narastania kryzysu konieczna stała się zmiana ekipy rządzącej. Mężem opatrnościowym okazał się Władysław Gomułka³⁸. Podczas swego wystąpienia na słynnym październikowym wiecu warszawskim ostro skrytykował system stalinowski. Wystąpienia robotników w Poznaniu uznał za protest przeciwko błędom w partii i wypaczeniom socjalizmu³⁹.

W czasie październikowego przesilenia 1956 roku, o przebywającego w odosobnieniu kard. S. Wyszyńskiego upomnieli się uczestnicy październikowych wieców, na których wznoszono okrzyki „uwolnić towarzysza Wyszyńskiego” itp. Władze nie mogły już dłużej zwlekać z jego uwolnieniem. 26 października do Komańczy udali się: Władysław Bieńkowski i Zenon Kliszko. W imieniu W. Gomułki zaapelowali o jak najszybszy powrót Prymasa do Warszawy w celu objęcia urzędu⁴⁰. Prymas zgodził się pod warunkiem, że władze spełnią kilka

³⁷ W. Władyka, *Dzieje PRL. Październik 56*, Warszawa 1994, s. 47n.

³⁸ A. Dudek, *Ślady PeeReLu*, Kraków 2001, s. 94-97.

³⁹ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 222-225.

⁴⁰ J. Eisler, Hierarchowie Kościoła wobec kryzysów politycznych 1956, 1968 i 1970 r. w: A. Kawecki, K. Kowalczyk i inni (red.), *Spoleczeństwo – Państwo – Kościół 1944-2000. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Szczecin, 15-16 VI 2000 r.*, Szczecin 2000, s. 35-36.

postulatów. Żądał zniesienia dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 roku, wznowienia prac Komisji Mieszanej, umożliwienia powrotu biskupom usuniętym z ich diecezji, przywrócenia prasy katolickiej. Żądania te zostały zaakceptowane. Co do ich realizacji, to kolejne lata pokazały, że rząd nie był skłonny na nie przystać⁴¹. Pojawienie się wysłanników Gomułka u Prymasa było spowodowane nabrzmiałą sytuacją w państwie, nie zaś zmianą polityki wobec Kościoła⁴². Władze doskonale wiedziały, że do uspokojenia nastrojów społecznych potrzebne im będzie poparcie Kościoła, a zwłaszcza cieszącego się ogromnym autorytetem prymasa Wyszyńskiego. Dlatego też zgodziły się na niektóre ustępstwa. Z więzień uwolniono duchownych. Zezwolono na działalność Klubów Inteligencji Katolickiej⁴³. Przywrócono religię do szkół, jako przedmiot nadobowiązkowy. 4 grudnia 1956 roku zostali mianowani nowi rządcy diecezjalni na Ziemiach Zachodnich, tym razem już w randze biskupów, w miejsce dotychczasowych wikariuszy kapitulnych. Władze zmodyfikowały też dekret z 9 lutego 1953 roku, zawarowując sobie tylko prawo sprzeciwu w przypadku obsadzania niektórych stanowisk duszpasterskich. Sprzeciw musiał być zgłoszony w ciągu 3 miesięcy⁴⁴.

Żądania Prymasa zostały uwieńczone 2 grudnia 1956 roku podpisaniem porozumienia z rządem. Sześć dni później Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu wydała komunikat, w którym przedstawiono wynegocjowane postanowienia⁴⁵. W konsekwencji religia powróciła do szkół, jako przedmiot nadobowiązkowy, zniesiono dekret z 9 lutego, uchylono wyrok w sprawie bp. Cz. Kaczmarka, księża mogli pełnić posługę religijną w szpitalach i więzieniach, ustanowieni przez

⁴¹ Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 101-109.

⁴² Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 126.

⁴³ Więcej na temat Klubów Inteligencji Katolickiej zob. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 34n.

⁴⁴ J. Eisler, *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów...*, w: Kawecki, Kowalczyk i inni (red.), *Spółczesność – Państwo – Kościół...*, s. 36-37; por. P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1960-1974*, t. 2, Poznań 1995, s. 72.

⁴⁵ S. Markiewicz, *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w Polsce Ludowej 1944-1981*, cz. 2: Dokumenty, Warszawa 1982, s. 16-17. Treść dokumentu była następującej treści: „W ciągu rozmów przedstawiciele Rządu podkreślili gotowość usunięcia przeszkód, jakie występowały w poprzednim okresie w realizacji zasady pełnej swobody życia religijnego. Przedstawiciele Episkopatu stwierdzili, że w wyniku przemian w życiu publicznym, zmierzających do utrwalenia praworządności społecznej i naprawienia krzywd, rząd i władze państwowe znajdują w Hierarchii Kościelnej i duchowieństwie pełne zrozumienie dla tych zamierzeń. Przedstawiciele Episkopatu wyrazili również pełne poparcie dla podjętych przez Rząd prac zmierzających do umocnienia i rozwoju Polski Ludowej, do skupienia wysiłków wszystkich obywateli w zgodnej pracy dla dobra kraju, sumiennego przestrzegania praw Polski Ludowej i wykonywania przez obywateli obowiązków wobec państwa”.

papieża biskupi mogli pełnić posługę duszpasterską na Ziemiach Zachodnich. Te ustępstwa miały okazać się w przyszłości kruche i nietrwałe. Należy tutaj zaznaczyć, że Kościół nie odzyskał osobowości prawa publicznego. Władze unikały stwarzania jakichkolwiek okazji do wejścia Kościoła na teren świecki, jakim była chociażby szkoła. Chwilowa odwilż na tym polu miała stworzyć wrażenie, że władze są skore do ustępstw. Już w styczniu premier Józef Cyrankiewicz zapelował do Prymasa o poparcie dla list rządowych w nadchodzących wyborach do sejmu. Postulat został spełniony. 14 stycznia 1957 roku ukazał się komunikat Episkopatu wzywający wiernych do udziału w wyborach. Prymas bez większego entuzjazmu przypomniał wiernym o ich obywatelskim obowiązku⁴⁶. Nie bez znaczenia była rozmowa Prymasa z I sekretarzem PZPR przed wyjazdem do Rzymu po kapelusze kardynalski. Władysław Gomułka żywił nadzieję, że wyjazd ten przyspieszy konkordat. Trudno do końca dociec, co pod tym pojęciem rozumiał. List pasterski ogłoszony 19 czerwca 1957 roku po powrocie Prymasa z Rzymu nic nie mówił na ten temat. Oliwy do ognia dołała decyzja kard. S. Wyszyńskiego zabraniająca księżom publikowania w PAX-ie, oraz przygotowywane z wielkim rozmachem Millennium Chrztu Polski. Godne zastanowienia jest to, dlaczego dopiero w maju 1957 roku udał się Prymas do papieża. Odpowiedź wydaje się być oczywista. Priorytetem było wypracowanie na miejscu jak najlepszej pozycji Kościoła w państwie. Kardynał musiał więc „kuć żelazo póki gorące”. Załatwienie najpilniejszych spraw dotyczących zadań duszpasterskich Kościoła nie przyszłoby tak łatwo, gdyby Prymas pierwsze kroki skierował do Rzymu. Tam sądzono, że przede wszystkim należało walczyć z bezbożnym komunizmem i rewindykować wszystkie należne Kościołowi prawa. Z drugiej strony Prymas uchodził za gwaranta pokoju w kraju. Niewątpliwie podróż do Watykanu umocniła jego pozycję na gruncie kościelnym, choć w Watykanie nie łatwo było zrozumieć, na jakiej zasadzie hierarcha więziony przez komunistów odzyskał wolność⁴⁷.

Tymczasem w kraju sytuacja zaczęła się powoli zmieniać. Zmiany dotyczyły zarówno polityki wewnętrznej partii, jak również jej zachowania wobec Kościoła. W połowie 1957 roku władze partyjno-rządowe czuły się znacznie pewniej niż przed rokiem. Kończyły się dotychczasowe ustępstwa wobec społeczeń-

⁴⁶ Dudek, *Ślady PeeReLu...*, s. 102-103. Komunikat był następującej treści: „Niedziela 20 stycznia jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do sejmu. Katolicy – obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu. Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborów”.

⁴⁷ Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 132-133.

stwa⁴⁸. Pierwszym uderzeniem była likwidacja czasopisma „Po prostu”. Ta decyzja wywołała ogólne oburzenie, szczególnie w środowisku studenckim. Od 3 do 7 października w Warszawie doszło do zamieszek⁴⁹.

W celu ograniczenia wpływu Kościoła na społeczeństwo rząd opracował specjalny plan działania przygotowany przez Władysława Bieńkowskiego, Zenona Kliszkę i Jerzego Sztachelskiego. Został on zatwierdzony 28 czerwca 1957 roku przez Biuro Polityczne KC PZPR. Zamierzano zrezygnować ze stosowania represji wobec duchowieństwa, przy równoczesnym propagowaniu „indyferentyzmu religijnego”. Uznano konieczność zapewnienia swobody religijnej w kościołach, jednak przeszkadzano wszelkim przejawom kultu poza nimi, na przykład pielgrzymkom. W procesie laicyzacji społeczeństwa dużą rolę miały odgrywać szkoły bez nauki religii. Jako konieczne uznano utrzymanie organizacji świeckich katolików na czele z PAX-em. Dokument ten zawierał nowy program walki z Kościołem⁵⁰. Równocześnie przystąpiono do dalszego stopniowego usuwania religii ze szkół. Władze wymagały, aby rodzice, którzy życzą sobie uczestniczenia dziecka w katechezie złożyli pisemną deklarację. Mając w pamięci wydarzenia minionych lat, wielu bało się je składać. Ponadto do walki o usuwanie religii ze szkół włączyło się Towarzystwo Szkoły Świeckiej⁵¹. Reakcją na takie postępowanie władz był list pasterski do rodziców, który wydał Prymas w sierpniu 1957 roku. Zaapelował do nich, aby posyłali dzieci tylko do takich szkół, w których wykładana jest religia⁵².

Nowa sytuacja Kościoła – z pewnością różna od tej z epoki stalinowskiej – zmuszała jednak do wzmożonej walki o przetrwanie, o tyle trudniejszej, że chwilowo społeczeństwo zawierzyło pozorom odnowy, jakie stwarzało kierownictwo partii. Jednocześnie jako antypolskie piętnowano wszelkie wystąpienia na rzecz obcej jej ideologii. Oczywiście na celowniku znalazł się przede wszystkim Prymas.

Przedmiotem zaciekłych ataków wymierzonych w Kościół, był program Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Był on zapowiedziany przez Prymasa w 1957 roku. W swoich wystąpieniach kard. S. Wyszyński akcentował odpowiedzialność Kościoła za losy narodu, wyraźnie unikając kojarzenia narodu z państwem, konkretnie z PRL⁵³. Państwo organizowało własne uroczystości mi-

⁴⁸ Cywiński, *Ogniem próbowane...*, s. 146.

⁴⁹ Dudek, *Ślady PeeReLu...*, s. 106.

⁵⁰ Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 126-129.

⁵¹ Cywiński, *Ogniem próbowane...*, s. 148.

⁵² Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 129-130.

⁵³ Z. Zieliński, *Katolicyzm, człowiek, polityka*, Lublin 2002, s. 55.

lenijne, dlatego też czuło się zagrożone. Pojawiły się więc ataki wymierzone w kard. S. Wyszyńskiego. Józef Cyrankiewicz atakował polityczne aspekty programu Wielkiej Nowenny. Prymas w żaden sposób nie dał się sprowokować. W atmosferze ciągłych pretensji rządu wobec Kościoła, 9 stycznia 1958 roku spotkał się S. Wyszyński z W. Gomułą i J. Cyrankiewiczem. Obaj oskarżali Prymasa o antypaństwowe przygotowywanie obchodów milenijnych i rozwijanie wzmoczonej akcji dobroczynnej. Prymas nie pozostawał dłużny rozmówcom. Wyliczył krzywdy, jakich doznał w tym czasie Kościół. Najbardziej drażliwym tematem było usuwanie religii ze szkół. Kardynał bronił nauczania szkolnego religii, jako podstaw katolickiego wychowania. Na pytanie W. Gomuły o konkordat, Prymas odpowiedział wymijająco, że sprawa polska leży papieżowi na sercu. Zarówno jednej, jak i drugiej stronie zależało, na utrzymaniu wpływu na masy. Wydaje się, że w pewnych kwestiach poglądy obu stron były zbliżone. Władysław Gomułka mówił o wspólnym działaniu dla Ojczyzny. Rozumiał to jednak jako poparcie hierarchii kościelnej dla inicjatyw partii. Prymasowi zawsze na sercu leżało dobro narodu, ale katolickiego, do katolicyzmu bowiem przyznawało się ponad 90% społeczeństwa. Miał nadzieję, że W. Gomułka weźmie to pod uwagę. Na tym etapie nie mogło być jednak mowy o porozumieniu⁵⁴.

Gomułka z miesiąca na miesiąc umacniał swoją pozycję w rządzie. Jako władca absolutny nie musiał się z nikim liczyć – do czasu. Sprawa zbytich swobód danych Kościołowi kładła się cieniem na jego rządach, który należało usunąć. Atak przyszedł niespodziewanie. 20 lipca 1958 roku, nastąpił najazd milicji i SB na Instytut Prymasowski na Jasnej Górze⁵⁵. Kardynał S. Wyszyński wystosował 24 lipca 1958 roku do Prokuratury Generalnej protest przeciwko akcji wymierzonej w Instytut. Po wydarzeniach na Jasnej Górze, 31 lipca 1958 roku, zebrała się Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu. Przedstawiciele władz zapoznali biskupów z nowymi ich decyzjami odnośnie do nauki religii w szkołach. Zapowiedziano, że lekcje religii mogą odbywać się na ostatnich godzinach zajęć jeden raz w tygodniu. Zarządzenie władz spotkało się z ostrym protestem hierarchii kościelnej⁵⁶. Równocześnie rozpoczęto usuwanie emblematów religijnych

⁵⁴ Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 146-147.

⁵⁵ Na temat najazdu na Instytut prymasowski pisze J. Jełowicka, *Najazd na Jasną Górę i Instytut Prymasowski w 1958 roku*, w: „Studia Claramontana” 13(1993), s. 311-344.

⁵⁶ Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 148-149. Biskup Choromański wystosował pismo do ministra Sztachelskiego 9 sierpnia 1958 roku. Zaprotestował przeciwko dyskryminowaniu osób zakonnych, odsuwając ich od szkół. Decyzję władz nazwał pogwałceniem Porozumienia z 1950 roku. Minister Sztachelski odrzucił roszczenia Kościoła, mówiąc, że ów dekret ma jak najbardziej podstawy prawne. Odsunięcie osób zakonnych od nauki religii było podyktowane nadmierną ich gorliwością, zmierzającą do występowania młodzieży w obronie religii. To według niego doprowadza do atmosfery fanatyzmu religijnego.

z miejsc publicznych⁵⁷. Krzyże znikły z urzędów, szpitali, domów dziecka. Przeciwno bezprawnemu usuwaniu krzyży z miejsc publicznych zaprotestował w imieniu Prymasa bp Z. Choromański. W skierowanym do ministra J. Sztachelskiego liście napisał, że krzyże nie obrażają uczuć młodzieży niewierzącej, która jest w mniejszości. Natomiast dotknięta została znaczna część polskiego społeczeństwa, która jest wierząca⁵⁸. W połączeniu z usuwaniem krzyży następowało coraz gwałtowniejsze wypieranie nauki religii ze szkół⁵⁹. Ponieważ rozmowy członków Episkopatu z przedstawicielami rządu niczego nie załatwiały, Prymas postanowił publicznie poruszyć problem usuwania nauki religii. W trakcie odbytej 4 września 1960 roku, Konferencji Plenarnej Episkopatu zredagowano list do społeczeństwa *O aktualnych niebezpieczeństwach*. Władze zareagowały natychmiast. Zażądano wycofania pisma. Biskupi, bojąc się dalszych restrykcji, zabronili duchownym czytania listu. Mimo tego zakazu w kilkudziesięciu parafiach został on odczytany⁶⁰.

Kiedy okazało się, że dalsze rozmowy z rządem nie mają sensu, kard. S. Wyszyński zobowiązał duchownych do tworzenia pozaszkolnych punktów katechetycznych. Na tym polu wygrał, państwu bowiem nie udało się ich sobie podporządkować, chociaż robiono wiele, aby osiągnąć zamierzony cel. Kardynał nie krył, że wie jakie są intencje rządu, który chciał wywrzeć nacisk na rodziców, aby nie posyłali dzieci do takich punktów. Komuniści postanowili zatem uderzyć w różne instytucje związane z Kościołem. We wrześniu władze zlikwidowały Centralną Krucjatę Wstrzemięźliwości w Katowicach, a jej założyciel dostał się do aresztu na ponad 4 miesiące⁶¹. Szykany nie ominęły również seminariów. Decyzją W. Gomułki z lipca 1960 roku, nastąpiła stopniowa likwidacja niższych seminariów duchownych. Od 1959 roku zaczęto powoływać kleryków do odbywania służby wojskowej. Pobór był uzależniony od nastawienia danego biskupa względem rządu⁶². Do tak zakrojonej walki z Kościołem, władze partyjno-rządowe potrzebowały wsparcia ze strony księży postępowych. Ruch ten będący w cieniu po wydarzeniach październikowych, powoli się odradzał. W marcu 1961 roku Prymas wydał instrukcję zakazującą działalności w tej organizacji.

⁵⁷ Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*, s. 264-268.

⁵⁸ Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 151-152.

⁵⁹ P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1960-1974*, t. 2, Poznań 1995, s. 17-20.

⁶⁰ Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 85-86.

⁶¹ Żaryn, *Dzieje Kościoła w...*, s. 193. Również i w rym przypadku zaprotestował Episkopat. W liście do J. Sztachelskiego uzasadniano sens i cel istnienia Krucjaty, która walczy z pijaństwem. Por. Raina, *Kościół w PRL*, t. 2..., s. 24-26.

⁶² Lesiński, *Służba wojskowa kleryków...*, passim; P. Raina *Kardynał Wyszyński*, t. 5, Warszawa 1996, s. 10-17.

Władze werbując księży nie stosowały, jak w czasach stalinowskich, przemocy. Księża przychodzili dobrowolnie bądź byli werbowani drogą szantażu⁶³.

Na jesieni 1962 roku Episkopat przygotowywał się do wyjazdu na trwający od października Sobór Watykański II⁶⁴. Władze państwowe próbowały zmusić do uległości Prymasa, blokując wyjazd niektórym biskupom. Nie mając rzeczowych argumentów, poniechano tej szykany i ostatecznie do Rzymu nie pojechał tylko ordynariusz kielecki. Na zakończenie ostatniej sesji soborowej biskupi polscy zaprosili członków episkopatów świata na obchody milenijne w Polsce. List został wysłany 18 listopada 1965 roku również do biskupów niemieckich. Pismo to wywołało sporo kontrowersji, a w szczególności słowa: „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”. Władze miały teraz dogodne pole do dyskredytowania Prymasa w oczach społeczeństwa. Ukazanie go jako zdrajcy narodu, a rządzących, jako patriotów, miało przysporzyć tym ostatnim popularności⁶⁵.

Prymas Wyszyński zdawał sobie sprawę, że dialog z przeciwnikiem o odmiennym światopoglądzie nie jest łatwy. Musi być jednak podtrzymany. Jego stanowisko wynikało z konieczności egzystencji, po 1950 roku bowiem nie było wątpliwości, że reżim dążył do unicestwienia Kościoła. Dla W. Gomułki, Kościół był klasowo obcy, ale mający duży wpływ na masy. Religię pozostawiał w sferze prywatności. Takiego ograniczenia nie było nawet w Porozumieniu, do którego Prymas często się odwoływał. W istocie prymas Wyszyński po 1956 roku wyprowadził Kościół „na zewnątrz”, poza mury świątyń, zwłaszcza w czasie długoletniej peregrynacji obrazu jasnogórskiego. Takiej spontaniczności religijnej nie udało się zahamować, nawet następnej ekipie Edwarda Gierka. Zbliżające się obchody Millennium Chrztu Polski stały się areną walki o „rząd dusz”. Program mający na celu zjednoczenie narodu wokół wartości religijno-patriotycznych spełnił swoje zadanie⁶⁶. Ostatnim aktem, mającym świadczyć o supremacji państwa była odmowa zezwolenia na przyjazd papieża na kościelne obchody Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Przyczyną była obawa przed

⁶³ Dudek, *Ślady PeeReLu...*, s. 246-248.

⁶⁴ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 4, Warszawa 1994, s. 20-28.

⁶⁵ Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku. Kościół – Naród – Mniejszości*, Lublin 1998, s. 63-64. Jak trafnie zauważa autor Kościół przez ów list chciał zapoczątkować dialog polsko-niemiecki oraz wyprowadzić drażliwą dla wszystkich kwestię Ziem Zachodnich. Poruszono w nim problemy dotyczące zarówno ludności polskiej, jak i niemieckiej. List był próbą rozrachunku moralnego, który nie był możliwy bez uwzględnienia przeszłości.

⁶⁶ J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 116-123; *Tajne dokumenty państwo-Kościół 1980-1989*, Londyn-Warszawa 1993, s. 5. Por. T. Krawczak, *Centralne władze partyjno-rządowe wobec Millennium*, w: *Z Archiwum Akt Nowych. Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, Warszawa 2002, s. 9-19.

gorącym przyjęciem papieża przez naród. Wówczas stałoby się jasne, że poparcie narodu dla partii, na co władze stale się powoływały, jest farszą⁶⁷.

Prymasowska idea przetrwania wzbogaciła się w epoce W. Gomułki o nowe elementy. Mimo trudności przeżywanych przez Kościół można było myśleć o czymś więcej, o zabraniu głosu w sprawach ogólnospołecznych i zaakcentowaniu konieczności uwzględnienia w nich chrześcijańskich postulatów moralnych.

GIERKOWSKA WIZJA WSPÓLSTNIENIA

Polityka rządów ekipy E. Gierka względem Kościoła różniła się od poprzedniej. Atak na Kościół nie ustał, ale przybrał inny charakter. Władzy zależało na tworzeniu wizerunku poprawnych stosunków z hierarchią. Nie znaczyło to, że Kościołowi chciano przyznać swobodę działania. Z jednej strony jego autorytet był potrzebny nowej ekipie rządzących do powstrzymywania niezadowolonego społecznego, chciano jednak korzystać z niego przez Episkopat, ale dążono do bezpośredniego *modus vivendi* rządu z Watykanem, poza plecami Episkopatu. Edward Gierek dbał o pozorny wizerunek współpracy z Kościołem⁶⁸. W 1971 roku w KC PZPR i Urzędzie do Spraw Wyznań opracowano szereg dokumentów określających zasady normalizacji stosunków z Kościołem. Najważniejszym posunięciem władz było niewątpliwie uregulowanie własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Na mocy ustawy uchwalonej przez sejm 23 czerwca tegoż roku przyznano Kościołowi prawo własności w stosunku do ponad 4 tys. kościołów i kaplic, 1,5 tys. budynków wraz z gruntami ornymi⁶⁹. Te i podobne gesty miały świadczyć o stworzeniu poprawnych stosunków z Kościołem. Kiedy ustabilizowała się sytuacja w kraju, naprężona po masakrze na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku, władze podjęły kroki w kierunku ograniczenia wpływu Kościoła na społeczeństwo. Na zewnątrz stwarzano pozory dobrej woli. Rząd zdecydował się na podjęcie rozmów ze Stolicą Apostolską, których owocem miała być normalizacja stosunków państwo-Kościół w PRL. Gra była warta zachodu, gdyż oczekiwano wpływu Watykanu na Episkopat Polski w kształtowaniu lojalnej jego postawy wobec państwa oraz stworzenia takiego prawa, które umożliwiłoby usunięcie z diecezji biskupa naruszającego przepisy państwowe⁷⁰. Podobne

⁶⁷ P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967-1989*, Warszawa 2001, s. 47-48.

⁶⁸ A. Micewski, *Dzieje PRL. Kościół-Państwo 1945-1989*, Warszawa 1994, s. 54; por. W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991, s. 402-403.

⁶⁹ Dudek, *Komuniści i Kościół...*, s. 290.

⁷⁰ *Tamże*, s. 296.

zabiegi czyniono już za czasów poprzedniej ekipy. Używano do tego ludzi z tzw. środowisk katolickich. Przebywający w Rzymie Prymas, podczas sesji Soboru umożliwił przyjazd Stanisławowi Stommie. Nie wiedział, czym to się skończy. Ten przywiózł ze sobą dokument zwany Opinią, w którym zawarte były dążenia niektórych środowisk katolickich do porozumienia między rządem a Episkopatem, co miałyby nastąpić wraz z nawiązaniem stosunków Stolicy Apostolskiej z rządem PRL z pominięciem Prymasa. Prymas w rozmowie z Jerzym Turowiczem dał do zrozumienia, że powie o „jakimś” porozumieniu między rządem a Watykanem. Nie ma tam słowa o Episkopacie. Nalegał na rozmówcę, aby jego środowisko nie dawało się wciągnąć w podobne rozgrywki „nie chcecie się upodabniać do PAX-u i Gomuki”. Tak skomentował rzecz Prymas⁷¹. W październiku 1963 roku przebywał w Rzymie emisariusz rządu, Zygmunt Tyszka. Miał on nawiązać kontakty z dostojnikami Watykanu w sprawie konkordatu. Wstępem do tych poczynań mógł być artykuł wywodzący się kół Sekretariatu Stanu o możliwości utworzenia konsulatów w krajach, z którymi Stolica Apostolska nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych. Tę myśl podchwycił W. Gomułka. W rozmowie z Prymasem mówił o takiej możliwości. Zabiegi I sekretarza przyjął kard. S. Wyszyński dość chłodno. Twierdził, że nie jest to właściwy moment na takiego typu posunięcia. Rządowi chodziło o to, aby pokazać opinii publicznej, że za porozumieniem jest władza, natomiast przeciwny jemu jest Prymas. Ten ostatni złożył na ręce papieża obszernie wyjaśnienie zaistniałej sytuacji. Ostrzegął, że porozumienie, jakiegokolwiek by ono było, między Stolicą Apostolską a rządem PRL może nie być przez ten ostatni respektowane⁷².

Po linii W. Gomułki poszedł jego następca. Był przekonany, że uregulowanie spraw kościelnych w Polsce może dojść na drodze bezpośrednich kontaktów z Watykanem. Przyszły przedstawiciel papieża byłby o wiele lepszym partnerem do negocjacji niż Prymas. Próbowano się tutaj posłużyć Agostino Casarolim. Dość łatwowierny dygnitarz watykański ostatecznie w dobre intencje rządu nie uwierzył, uznał absolutną przewagę kard. W. Wyszyńskiego w ocenie realiów Kościoła w PRL. Władze państwowe nie dawały za wygraną. Domagały się stałego przedstawiciela Watykanu w Polsce⁷³. Jego przyjazd odwlekał się o 2 lata. Edward Gierek chciał z tej wizyty wyciągnąć jak najwięcej korzyści. Przede wszystkim odizolować od przedstawiciela Watykanu kard. S. Wyszyńskiego.

⁷¹ Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 3, s. 434.

⁷² *Tamże*, s. 434n.

⁷³ Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*, s. 370. W rozmowach brali udział dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań A. Skarżyński oraz S. Staniszewski. Stronę watykańską reprezentowali abp A. Casaroli i prałat G. Montano. Podczas pierwszej rozmowy wymieniono jedynie poglądy. Wskazano konieczność przeprowadzenia kolejnych rozmów.

Rola abp. Luigi Poggi była jednak czysto kościelna. Toteż Prymas dał mu do zrozumienia, że powinien ograniczyć się do wizytowania diecezji, nie zaś, jak sam planował, prowadzić rozmowy z rządem. Należy podkreślić, że doświadczenie, jakie zdobył abp A. Casaroli w innych krajach bloku wschodniego nie przystawało do realiów polskich. W Rzymie zdawano sobie sprawę z niesłabnącego autorytetu Prymasa. Musiał wziąć to pod uwagę także papież. W czasie audiencji udzielonej bp. Dąbrowskiemu powiedział, że nie chce zastąpić Prymasa, ale wesprzeć go w jego działaniach na rzecz ratowania Kościoła. Powiedział wreszcie, że to Prymas musi sam podjąć decyzję co do stałego przedstawiciela Watykanu, gdyż tylko on jest w stanie ocenić słuszność tego kroku. Polski przypadek musiał być traktowany jako odosobniony. Oznaczało to uznanie nadzwyczajnych prerogatyw kard. S. Wyszyńskiego, co dla Rzymu nie było sprawą łatwą. Trudno oprzeć się wrażeniu, że uznanie w Watykanie niepodważalności autorytetu Prymasa było swego rodzaju *malum necessarium*, taka bowiem sytuacja Kościoła lokalnego była pod każdym względem nietypowa. Fakt ten z całą jednak pewnością udaremnił mianowanie stałego delegata w Polsce i prowadzenie rozmów konkordatowych poza placami głowy polskiego Kościoła⁷⁴.

Prymas Wyszyński doprowadził walkę o przetrwanie Kościoła w Polsce pod rządami komunistów do momentu, kiedy sprawę tę mógł wziąć w swe ręce inny hierarcha polski, który zasiadł na tronie papieskim w 1978 roku, a który przez ponad trzydzieści lat wraz z prymasem Wyszyńskim niósł na swych barkach zmagania o byt i misję Kościoła w Polsce.

Primas Wyszyński und das Überdauern der Kirche Polens Zusammenfassung

Nach dem Zweiten Weltkrieg befand sich Polen im Bereich der sowjetischen Einflusszone und wurde sowohl politisch wie ideologisch durch die von den einheimischen sowie aus der Sowjetunion eingesetzten Kommunisten geprägt. Die Kirche, auch ohne des 1945 gekündigten Konkordats, hatte einen starken Rückhalt in der mehrheitlich katholischen Bevölkerung, und dem, zwar durch den Krieg dezimierten, aber immer einsatzfähigen Klerus, dem bis 1948 der Primas August Hlond und später bis 1981 der Primas Stefan Wyszyński vorgestanden hat. Die katholische Kirche hat die Stellung einer verhältnismäßig autonomen Organisation dem Staat gegenüber aufrechterhalten, musste sich aber stets gegen Übergriffe der Staatsbehörde zur Wehr setzen. Ausgleichversuche, denen Wyszyński zugeneigt (Abkommen 1950) war, scheiterten am Unwillen der Partei, die der Kirche gegebenen Zugeständnisse einzuhalten. Wyszyńskis Handlungsli-

⁷⁴ Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 222n.

nie war, sowohl vor seiner Haftzeit, wie nach der Entlassung, soweit es ging, nicht nur den seelsorglichen Bereich, sondern auch das gesellschaftliche Wirkungsfeld der Kirche auszudehnen. Im Gegensatz zu den anderen sog. Sozialistischen Ländern, konnte auf diese Weise die Kirche Polens alle aufeinander folgende Etappen des kommunistischen Aufbaus überdauern. Wyszyńskis Wirkungsart hat auch deutlich bewiesen, dass nicht nur harter Widerstand, sondern auch sachlich gerechtfertigter Kompromiss der Kirche gut dienen konnte.